

NOWY GŁOS

Cena numeru 20 gr.

Dwutygodnik

Przedpłata kwartalna 1 zł 20 gr.

Geny ogłoszeń: Zwykłe . . . 10 gr.
W tekście . . . 30 gr.

Nadesłane . . . 25 gr.
Drobne za słowo . . . 10 gr.

Redakcja i Administracja: ul. Sokola 1. 10.
Konto P. K. O. Kraków — Nr. 404.750.

KOMENDANCIE!

Serca polskie dziś w jeden takt uderzają i na jeden ton nastrojone, dzwicząc nutą miłości ku Tobie, ślą Ci pozdrowienie:

Zyj nam długo i przewodź!

Gdy wokół ciemna noc niewoli przysypała swojemi mroki rzesze dusz polskich, Tyś jeden w ogniu miłości Ojczyzny hartował stal i przekuwał ją na broń! Tyś jeden uczył nas władać nią skrycie przed okiem wroga! Tyś jeden, gdy Naród nie wiedział co czynić należy, gdy burza rozpętała się nad naszą ziemią, znalazł wyjście: Uderzyć w czołw stal! Szedłeś na czele i wiodłeś nas ku Wolnej Ojczyźnie!

Przyszła ta chwila, że ujrzelśmy Ją.

Od zarania naszej Wolności kryształową swoją duszą, swoim ogromem miłości byłeś, jesteś i będziesz naszym Wodzem, który poprowadzi nas do potęgi państwa i chwały.

Zyj nam długo i przewodź!

Data 19 marca, jako dzień Imienia Józefa Piłsudskiego, stanowi zawsze dla tych, którym od lat Komendant przewodził, w całym tego słowa znaczeniu Święto. Jest to dzień i, w którym ta wielka rodzina wierzących aż do szaleństwa w niepodległość i potęgę naszej Ojczyzny mogła dać wyraz swemu przywiązaniu i miłości do Wodza, a zarazem dzień, w którym skupiała swe siły i nabierała otuchy w pracach nad ugruntowaniem niepodległości. Postać Komendanta Józefa Piłsudskiego była dla niej widocznym znakiem walki o wolność przed jej uzyskaniem, a potem wyrazem dążeń do potęgi państwowej.

Jego święto, było świętem Polski, o której marzyły dusze szeregów tych, którzy krwią własną okupić Ją pragnęli.

Dziś ten dzień staje się własnością całego kraju.

Nie zrozumie go nikt, kto głęboko w dusze polskie nie wglądnie, i nie sięgnie w przeszłość Ojczyzny.

W poździe i krwi powstania styczniowego została zatopiona idea walki orężnej o wolność. Długielata i potęga państw zaborczych paraliżowały wolę narodu do czynu. Nie zdobył się naród na jego przygotowanie, co najwyżej w najśmielszych swoich zamierzeniach, widząc zjednoczenie wszystkich dzielnic Polski pod berłem jednego z zaborców.

Karlała dusza narodu, roztopiając się



w trójjakości. — Dopiero w 40 lat po powstaniu styczniowym podejmuje orężną walkę o wolność na terenie byłej Kongresówki Józef Piłsudski. Jeśli powstanie styczniowe było bolesnym jękiem, który prze-

biegł całą Europę, to czyn 1905 i 1906 roku był krótkim krzykiem, który się nie wydał nawet echa odbitego od puchów wygody społeczeństwa. Niezależnie od Wodza zmienia taktyka postępowania, przesuwa się nateren Małopolski, tworząc regularne na wzór armij czynnych europejskich wyćwiczone oddziały „Związku Walki Czynnej” a później „Strzelca”. Młodzież wszelkich kategorii społecznych budziła wraz z Wodzem ukochanym w godzinach wolnych od swoich zajęć do życia poległa na fortach Woli regularną armię polską.

Gdy przyszła godzina czynu, nie przeraził się Komendant szczupłości swoich szeregów, wierząc że nie liczba tu decyduje. Wydał wojnę o Wolność. Szedł sam z garstką żołnierzy nierozumiany przez własne nawet społeczeństwo, walcząc przeciwko trzem zaborcom, walcząc zarazem o duszę Narodu.

Długie jak wieczność ciągnęły się dni boju o wolność, wybierając mnogie ofiary z najlepszych. Uginali się dusze pod ciężarem ogromu wydarzeń. Nie ugiął się przeciw wroty Komendant i nam się ugiąć nie pozwolił, a w momentach w których rozpacz wciśkała się w duszę na widok nowego ćwiartowania Ojczyzny ukazywał jaśniejszą przyszłość i kazał wierzyć, że idzie ona ku nam szybkimi krokami. Mimo, że były momenty, że wielka część społeczeństwa od nas się odwracała, wierzyliśmy

i zśliśmy naprzód. — Doczekaliśmy się ziszczenia marzeń całych pokoleń: zaświtał dzień Wolności.

Pełni przeogromnej radości stawaliśmy w szeregi, które Józef Piłsudski organizował. W tych to szeregach przypadło nam wkrótce zagrożonego bytu Ojczyzny bronić.

Zwyciężyła tużnowu jego miłość kraju i wiara w zwycięstwo. Bosych, źle uzbrojonych najmłodszych synów Ojczyzny poprowadził On do zwycięstwa. Nie było jednak danem nam w ciszy i spokoju oddawać się budowie państwa, bo hydra deprawacji powojennej niszczyła fundamentalne podstawy państwa.

I znowu On stanął w poprzek zalewu zniszczenia i własnym hartem i wolą utworzył tamę, skierowując rozrukane niszczące prądy na motory pracy państwowo-twórczej.

W tem wszystkim tkwi nasze Święto i w tem bierze początek święto całego Narodu.

Telegram

Komendant
Józef Piłsudski
Warszawa Belweder.
Obywatelu Komendancie!

Zw. Legionistów i Zw. Strzelecki w Rzeszowie w dniu Imienin ślubują Ci wierność i posłuszeństwo. Żyj długo! Okrzyk z tysięcy piersi legionistów i strzelców ziemi Rzeszowa rzucamy pod Twoje stopy.

Cześć Ci Umiłowany Wodzu!

Związek Legionistów
i Związek Strzelecki
w Rzeszowie



Telegram

Marszałek
Józef Piłsudski
Warszawa Belweder.

Wierni Twej idei potęgą
Rzeczypospolitej ślęmy
Ci Wodzu Narodu życzenia
długich lat i siły dla
dobra Ojczyzny.

Związek Naprawy Rzeczypospolitej w Rzeszowie

Józefowi Piłsudskiemu w hołdzie

O-sen o szpadzie, o sen o potęgę,
Przemoc najcięższych, niespełnionych win...
I powstał twardo w podziemiach-wykuty
Czyn.

Przysięg na sercach rzeźbione wersety
Pieczęcią krzywdy otoczono w krąg...
Hej! zedrą pieczęć błyszczące bagnety,
Spełnią przysięgi cięcia młodych rąk.
Na polskiej ziemi starej, wiecznej księdze
Zatarte słowa znów odczytał syn
I poszedł cichy bez pychy i buty
Na czyn.

Piszą się dzieje, sypią się kurhany,
Płoną domostwa, padają namioty...
Lecz krwią się leczą niezgojone rany,
Lecz krwią się koją drapieżne tęsknoty...
A pod dotknięciem Twej hetmańskiej laski
Chwila dziejowa łączy się i stawa,
I różowieją Krzywopłoty, Piaski,
A straż przy grobach znowu czyni Sława.

Wolność, hej, Wolność!

Drzy bór od granatów,
Kule w pnie wałał tępo jak siekiera — —
Ktoś zginął — — o, śmierć jak załobny tkacz
Owija zimne ciało bohatera...

O, jęk — — Ktoś wolno idzie do zaświatów...

Nie słuchaj, wodzu!

(Gdzieś rozłkał się płacz...)

Nie słuchaj, wodzu!

(Daleko, daleko)

Jakieś matczyne, biedne, stare ręce
Gładzą mięciuchne włosy pacholęce — —
Gładzą w marzeniu, lecz już pod powieką
Łzy się zebrały, źródło, co uderzy
Gorącą falą na grób jeszcze świeży.)

Nie słuchaj, wodzu!

(Tam, ktoś taki kona

Co ukochanej sam rozplótł ramiona,
By jęk jej wzroku nie mącił mu w drogach
Żołnierskiej służby —

W ułańskich ostrogach

Miał kitę włosów jasných jako len...)

— Nie słuchaj, wodzu! — to jest błąd sen
W cieniu niewieścich przyczajony szat,
To szept, co cicho do stóp Polski padł
I skonał w blasku lej chwały.

O, bór się zatrząsł, armaty zagrały,
Granaty biją, a przysięg wersety
Piszą zciemniałe już od krwi bagnety...
W tej księdze, która dnie Chwały pamięta.
Stoją Twe orły i Twoje orleta,
Wodzu!

— Ziemia drży,
Serca mocą zapału objęte:
Gdzieś słyhać płacz? gdzieś płyną łzy?
Ktoś ginie w ogniu, w dymie?
Słyhać? — Nie. Wszystko zagłusza imię
Wielkie, święte...

I jedna trwa tylko przemoc win,
I jeden jest tylko czyn,
Polska!

Maryla Czerkawka.

O kadry przysposobienia wojskowego.

Tendenecje do skracania służby wojskowej w armii czynnej postawiły na porządku dziennym sprawę reorganizacji przysposobienia wojskowego. Trzeba przyznać, że w ostatnich czasach wiele na tem polu zrobiono. Projektowane od szeregu lat stworzenie centrali dla spraw przysposobienia wojskowego stało się

faktem dokonanym, wskutek powstania Państwowego Urzędu Przeposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego. Równocześnie powołano do życia Państwową Radę Wychowania Fizycznego i Przeposobienia Wojskowego, stworzono samodzielny Wydział Wojskowy w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych oraz Wydział Wychowania Fizycznego i Przeposobienia Wojskowego w Ministerstwie

Oświaty. Praca nad organizacją p. w. posunęła się żywo naprzód. Pozostaje jednak bardzo wiele do zrobienia.

Najważniejszym zadaniem na najbliższą już przyszłość jest stworzenie w ramach istniejących organizacji przysposobienia wojskowego, instruktorskiej kadry półwznowowej. Najlepiej projekty nie posuną dalej sprawy przygotowania bojowego narodu, jeśli nie znajda

sie odpowiednio przygotowaniu ludzkie, którzyby chcieli i umieli wprowadzić je w życie. Dobrych obci oczywiście wśród instruktorów p. w. nie brak, gorzej jest z przygotowaniem fachowem. Rekrutują się oni albo z byłych wojskowych i jako tacy nie znają oszpeku nowych regulaminów, nowoczesnego sprzętu wojskowego i wogóle nie mają już kontaktu z życiem armji, albo co gorsza z ludzi, którzy nie byli zupełnie w wojsku i zdobywali wiedzę wojskową w dalszej części drogi samouctwa. Nie przeczymy, że wielu wśród nich jest pracownikami zdolnymi, pełnymi dobrej woli i energii, ale nigdy improwizacja obchodzi najbardziej natchniona, nie zastąpi solidnego, systematycznego i fachowego wykształcenia. Obok tych dwóch kategorii instruktorów jest jeszcze trzecia najmniej liczna, składająca się z wojskowych armji czynnej, odkomenderowanych do pracy w przysposobieniu wojskowem. Jedynie oni posiadają odpowiednie kwalifikacje fachowe na instruktorów, chociaż znów trudno jest im przyswoić się do pracy nad szkoleniem „cywilów“, do których nie można stosować w całej pełni rygoru wojskowego.

Z tego wszystkiego widać, że jeśli chcemy, aby materiał instruktorski w organizacjach przysposobienia wojskowego spełniał należące swoje obowiązki, winien odpowiadać następującym wymagom:

1) Musi być odpowiednio wyszkolony na specjalnych kursach dla instruktorów przysposobienia wojskowego.

2) Powinien znać pracę na terenie organizacji „cywilnej“. Znajomość tej pracy jest szczególnie ważna dla aktywnych wojskowych, odkomenderowanych do organizacji p. w.

3) Musi się składać z ludzi ideaowych, chętnych do pracy, energicznych i mocno związanych z państwowością polską.

Najważniejszą bodaj kwestją jest sprawa wyszkolenia wojskowego instruktorów kadry półzawodowej. Dużo się robi już teraz na tem polu przez organizowanie w poszczególnych D. O. K. kursów letnich i zimowych dla instruktorów p. w. Trzeba, aby pracę w tym kierunku jeszcze bardziej rozszerzyć, zwracając jednak baczną uwagę na warunki pracy na terenie przysposobienia wojskowego, zupełnie inne niż w armji czynnej. Oficerowie aktywni, odkomenderowani do prowadzenia pracy wychowawczej fizycznego, powinni z reguły mieć ukończoną Centralną Szkołę Gimnastyki i Sportu w Poznaniu, tak jak oficerowie prowadzący pracę wyszkolenia wojskowego w organizacjach p. w., powinni być absolwentami Centr. Szkoły Oficerskiej w Toruniu.

Zwrócić należy jednak uwagę, że wśród instruktorów p. w., tylko oficerowie i podoficerowie armji czynnej, otrzymują stałe wynagrodzenie; pozostali zaś jedynie w poszczególnych dosyć nielicznych wypadkach, wskutek tego z konieczności muszą oddawać się pracy zarobkowej. Chcąc zapewnić ciągłość pracy i wynagrodzić czas stracony, należy wprowadzić choćby niewielkie remunerationy pieniężne, proporcjonalnie do ilości włożonej pracy, lub też jej rezultatów. Należałoby przedewszystkiem honorować ludzi, którzyby wykazali się dotychczasową bezinteresowną pracą na terenie p. w.

Na tem polu jest dużo zrobione, ale zasadniczo rostrzygnięciu sprawy stoi na przeszkodzie brak pieniędzy. Fundusze muszą się znaleźć, gdyż filantropja niewiele się zdziała. Zrozumieli to dawno Amerykanie, suto honorując pracę nawet w instytucjach dobroczynnych. Pensa jednak nie może być dla instruktorów celem ich pracy, ale jedynie środkiem do jej owocnego kontynuowania. Motorem, pobudzającym do jaknajwiększych starań, powinna być miłość Ojczyzny i wysoko pojęte poczucie obowiązku patriotycznego. Równocześnie należy badać troskliwie kwalifikacje moralne kandydatów na instruktorów, gdyż tylko w ten sposób można uniknąć w przyszłości bardzo przykrych niespodzianek. Wiemy o tem, że żywiły wrogię państwowości polskiej walką się wszędzie, prowadząc z dużym nakładem materialnym swoją zbrodną robotę destrukcyjną. Tylko wielka baczność i troskliwa selekcja może zapobiec powstaniu komórek antypaństwowej agitacji.

Pozatem trzeba wystrzegać się ludzi nieśrobowanych, awanturniczych i nadmiernie ambitnych. Swary i kłótnie mogą uniemożliwić najlepsze nawet poczynania, a już zupełnie dyskredytuje instruktora śapety nałóg pijactwa lub karoizstwa, brak właściwych kwalifikacji moralnych. Trzeba energicznie występować przeciw wszelkim objawom nie-

moralnym i zwalczać je z całą energją i bezwzględnością. Ludzi porządných, obcięnych do pracy i przepojonych ideą państwowości polskiej jest dużo, trzeba ich tylko wydobyć z utrycia. Wielkie organizacje przysposobienia wojskowego w rodzaju np. Związku Strzeleckiego posiadają mnóstwo tego rodzaju jednostek, które odpowiednio pokierowane mogą być z powodzeniem użyte do stworzenia dobrej kadry półzawodowej.

Sprawa ta ze względu na jej działalność dla obrony narodowej, winna się stać przedmiotem niezmordowanych starań i wysiłków ze strony ludzi, posiadających odpowiednie kwalifikacje fachowe i moralne. Od reszty społeczeństwa wymaga się zrozumienia i poparcia.

POR. TAD. BIERNACKI

Marsz Pierwszej Brygady!

I.
Legjony to — zebrała nuta
Legjony to — ofiary stos
Legjony to — żołnierska buta
Legjony to — straconów los.
My Pierwsza Brygada
Strzelecka gromada.
Na stos — rzuciliśmy
Swoją życia los —
Na stos — na stos.

II.
O ile mąk, ile cierpienia
O ile krwi, przelanych łez,
Pomimo to — niema żałowania
Dodawał sił — wędrowki kres.
My Pierwsza Brygada...

III.
Krzyczeli, żeśmy stumanieni,
Nie wierzą nam, że chcieli — to móżdż
Leliśmy krew osamotnieni,
A z nami był nasz drogi Wódz!
My Pierwsza Brygada...

IV.
Inaczej się dziś zapatrują
I trafić chcą do naszych dusz
I mówią, że nas już szanują
Lecz właśnie czas odwrócić ją!
My Pierwsza Brygada...

V.
Nie choemy już od was uznania
Ni waszych mów, ni waszych łez,
Skończyły się dni kolatacia
Do waszych serc — do waszych kies.
My Pierwsza Brygada...

VI.
Dzisiaj już my — jednością silni
Tworzymy Polskę — przodków mit,
Ze wy w tej pracy — niedosć pilni
Zostanie nam potomnych wady!
My Pierwsza Brygada...

Marsz strzelców.

I.
Hejże orleńta!
Na polskie zlećcie łany,
Zrywajcie pęta!
Kruszcie, kruszcie kajdany!
W lot! — niechaj skrzydła zaszumią
Hen! — ponad strzechami ohat —
Niechaj okniegi zrozumia,
Ze Wolność uszła z za krat!

II.
Dalej, ochotni!
„Już kordon jest za nami —
Zwawi i lotni
Przejdziem, przejdziem pułkami.
Marsz! — kraj przed nami otwarty
Hen! — za Wisłą i Bóg —
Ten kraj wymazany z karty
Krwia nam odkupi wróg.

III.
Naprzód, żołnierze!
Do sławy nasze kroki —
Bagnetem szerzcie
Czynimy, ożymy wyroki!
Marsz — za nami idą masy
Hen — ze wszystkich Polski stron —
Przez nas odwróć się ozasy.
Władysław Orkan, Legionista.

Jak zakładać Oddziały Związku Strzeleckiego.

Wskazówki dla organizatorów.

Ci, którzy przekonani są o pożytku pracy w Związku Strzeleckim dla wyrobienia obywatelskiego szerokości warstw społeczeństwa i pomoczenia sił obronnych narodu, powinni starać się zawiązać miejscowy oddział strzelecki. W tym celu w miejscowości, gdzie są dobrze znani, czy to na wsi, czy w mieście, powinni pewnego dnia zebrać kilkunastu lub kilkudziesięciu swoich znajomych, ludzi uczciwych i dobrej woli, którym wyjaśnią swy cel i zadania Związku Strzeleckiego, winni odzyskać uważnie interes, potem mogą zawiązać zaraz na miejscu Oddział Związku Strzeleckiego. Celem ukonstytuowania oddziału potrzeba co najmniej 20 osób, które podpiszą się, jako członkowie zwyczajni. Mniejsze oddziały strzeleckie można łączyć z sąsiednimi w jeden oddział. Nowozawiasane oddziały zatwierdza Zarząd Główny, który należy niezwłocznie zawiadomić o tem przez nadesłanie protokołu organizacyjnego zebrania, po 50 groszy od każdego członka tytułem wpisowego oraz deklaracji osobistych za pośrednictwem Zarządu Obwodowego względnie Okręgu. Pod protokółem muszą się podpisać wszyscy, którzy zgodzili się zostać członkami Stowarzyszenia. Musi być także podany dokładny adres oddziału, pod którym nadesłana będzie odpowiedź. Protokół należy złożyć w Zarządzie najbliższego Obwodu lub Okręgu Związku Strzeleckiego, który skomunikuje się w tej sprawie niezwłocznie z Zarządem Głównym w Warszawie, Al. Jerozolimskie 27 m. 3. Zarząd Oddziału musi się składać co najmniej z trzech osób: prezesa, sekretarza i skarbnika; komendanta, czyli kierownika wojskowego wyznacza Komendant Główny z póród miejscowych byłych wojskowych, względnie w porozumieniu z władzami wojskowymi z póród czynnych oficerów, lub póród erów miejscowego garnizonu.

Zwołując zebrania organizacyjne „Strzelca“, nie mają obowiązku zawiadamiać o tem Starostwa. Nowych członków musi polecić dwóch członków już znanych, przyjętych oraz zatwierdzonych. Ukonstytuowanie Oddziału Strzeleckiego nie wymaga zatwierdzenia przez władze miejsce a, gdyż zgodnie z istniejącymi przepisami, wydanymi przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z M. S. Wojsk., Zarząd Główny Stowarzyszenia zawiadamia i legalizuje powstały oddział w odnośnem starostwie.

Kiedyś.

Kiedyś... po latach — gdy zoihna te fale,
które nas w wirów porwały odemty,
kiedy opadnie huragan krwi wdęty
i tży obosohną i zoihna już zale —
Ze oziola umiecie pogięte pałasze
i zawiesicie na ścianach wysoko
i tż serdecznością zażylnie wam oko —
gdy wam powiadać będą dzieje nasze.
I będzie pełny znów każdy zakątek
polskich relikwii i polskich pamiątek,
I znou ogniem zapłona wam lice
w nasze zmnożone, żalonne rooznoie,
I w niebo pieśni popłynę orędzie —
kiedyś — po latach — gdy nas tu nie będzie...
Józef Mączka

Z życia strzeleckiego w Rzeszowie.

W dniu 17 lutego 1927 odbyło się zgromadzenie członków Zw. Strzel. Zgromadzenie obradowało we własnym lokalu przy ul. Sokoła 10. Po zagajeniu zgromadzenia przez Dr. Więka i po przemówieniu Dr. Węglowskiego, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Oddziału miejscowego. W skład nowego Zarządu weszli jednomyślnie wybrani: Prezes: Dr. H. Węglowski, wiceprezes: ob. L. Więkowski, komendant: Gungulski Edward, referent kulturalno-oświatowy: Kałkowski Józef, sekretarz: Szymański Adam, skarbnik: Szaynok Mieczysław.

Nowy Zarząd przystąpił zaraz do energicznej pracy około zorganizowania powierzonego mu Oddziału. W dniu wyborów wygłosił ob. Kałkowski Józef referat p. t. „Geografia i podróżnictwo“, a w następnych dwóch tygodniach pod kierownictwem nowo obranego re-

ferenta wygłoszone zostały następujące referaty: „Przypodobienie wojskowe społeczeństwa”, „Jak powinien postępować Strzelec”, „Rozbiory Polski (geograficzne i historyczne ich przyczyny)”, oraz „Powstanie Kościuski (jego przebieg, przyczyny i znaczenie)”. „Strzelec” jest człowiekiem honoru, słowa „Strzelec” można zawsze zaufać. — Oddział został podzielony na drużyny. Cwiczenia odbywają się regularnie we wtorki, piątki i niedziele pod kierownictwem por. Świątowskiego i komendanta. Oddział przysposabia jedną drużynę do pierwszego marszu Zadworskiego (na szlaku Zadwórze — Lwów), który ma się odbyć w dniu 20 marca b. r. W Zw. Strzel. założono bibliotekę i czytelnię. Narazie Oddział prężnie „Strzelec”. „Przegląd Strzelecki”, „Przełom”, „Wiedza i Życie”, „Przyrodnik” i „Światowid”.

W 10 letnią rocznicę.

Marzec 1917 — 1927.

Ile rzeczy tragicznych na świecie kończy się albo zaczyna. farsą! Dlaczego byśmy dziś, cofając się myślą wstecz do wielkich i ważnych chwil polskich dziejów, nie mogli wspomnieć tych pełnych „patriotyizmu” obywateli rzeszowskich, którzy po odzyskaniu przez Polskę niepodległości obrzucili mianem „patriotów austriackich”, jako mianem obelżywym drugich, sami stojąc się w tożę niepokalaną żadną naleciałością polskiej czystości patriotycznej.

Za wspomnienie to niech nam posłużą krótki utwór z odezwy, wydrukowanej i obwieszzonej w Rzeszowie w sierpniu r. 1914, podpisanej przez grono obywateli rzeszowskich, między nimi przez pp.: dra Dańca, dra Niecia, dyr. Wilka itp. Odnosiła część odezwy powyższej brzmi: („Do narodu Polskiego”).

„Z biciem serca patrzymy na postępy Orłów naszych — z biciem serca na Najmilosiejszego, sędziwego Monarchę naszego, Króla Sprawiedliwości i wyzwolenia ludów. — Jak ongi Sobieski spieszył wyzwolić Chrześcijaństwo od pohańbów tureckich — tak my dziś zwracamy się do N. Cesarza o wyzwolenie z pod jarzma rosyjskiego i t. d.”

A teraz przejdźmy od bajkowej żaby, nadstawiającej nogę do okucia — do ważnych tendencji i momentów polityki polskiej.

W dniu 16 sierpnia 1914, rozszerzając rozpoczętą ze strzelkami w dniu 6 sierpnia 1914 akcją marcz. Piłsudskiego — wydało wieńskie Koło polskie odezwę, wzywającą społeczeństwo polskie „do czynu i do stworzenia armji przeciw rosyjskiemu ociemnieniu”. — To było w Małopolsce.

Tymczasem już w dniu 28 sierpnia 1914 stronnictwa polityki realnej i endeckiej, zaś w dniu 2 września partji postępowej w Warszawie ogłosiły rezolucję, wzywającą społeczeństwo polskie „do skupienia się przy Rosji, a to stosownie do odezwy w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, przyjętej z entuzjazmem przez „opinję” francuską i angielską”. — Tak było w dawnej Kongresówce.

W zaborze pruskim już z początkiem sierpnia 1914 (9/8) przyszło do objawów sympatycznej lojalności dla rządu pruskiego w djeceji poznańskiej i gnieźnieńskiej, w zamian za co rząd pruski już w dniu 12 sierpnia 1914 ks. Likowskiego zamianował arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim.

Weszliśmy tedy w wojnę z ideałami naszymi pod takim — rzec można — trójkolorem sztabandem — zapatrzeni na trzy strony naszego świata w blask potęgi monarchów. I tak jechaliśmy czas długi — bardzo długi.

Zabór austriacki wystawił legjony, które przypominają dzielność żołnierza polskiego. (Ludendorf w liście do podsekr. stanu Zimmermanna 17/6 1916: „Der Pole ist ein guter Soldat”). Politycy małopolscy liźli na wołanie Kongresówki wraz z Galicją do nowego trilateralnego ustroju monarchji habsburskiej — endocy Kongresówki i ich małopolscy satelici liźli na zjednoczenie trzech zaborów w autonomiczny organizm polski pod berłem Romanowów w związku z Rosją. Inwazja — plany zaborze odkrywała. Po zajęciu Małopolski wsołdniej ogłoszono jej inkorporację do Rosji — szkoły polskie zamknięto.

Po zajęciu Kongresówki podzielono ją na 2 tereny okupacyjne — przyszłość ich zawisa w ciemności.

Ententa, niemal w wstępu wojny, postanowiła pokój zawierad wspólnie i uanała sprawę Polski za sprawę wewnętrzną Rosji.

Gdy się losy wojny ważyły — państwa centralne (Austria i Niemcy) ogłosiły kreację „Królestwa polskiego”, spodziewają się zacięgu nowego wojska.

Rosja odpowiedziała urzędowym artykulem gazoicarskim, że sprawy Polski nie opusoi, że zabory polczy i da Polsce narodową, kulturalną i gospodarczą wolność — jednak Polska pozostanie oczęsnością ołości rosyjskiej.

Przechodzimy do własoiiych pamiatkowych momentów. Nadszedł rok 1917. Z koem stycznia odbyła się pierwsza wspólna konferencja ententy w Rosji. Francja zażądała zobowiązania się Rosji, że na koocu wojny Rosja zaakceptuje jej dążenie co do wsołdnych granic Francji. Car żądanie to przekazał ros. ministr. spr. zewn. Pokrowskiemu.

Pokrowski zaproponował wymianę not dyplomatycznych i z tem zwrócił się do Izwołskiego, przedstawiciela Rosji w Paryżu. Na podstawie wzajemnych układow w dniu 11 marca 1917 Izwołski relacjonował, iż Francja pozostawia Rosji zupełną swobodę w uznaniu — na koocu wojny — rosyjskiej granicy zachodniej.

Ale na tem skończyły się zdobycze cara, wyduszone w krytycznym momencie na Francji.

Na horyzoncie wsołdniej Europy zjawia się Nemezis z ognistym mieczem w dłoni. Jego purpurowe błyski postawily sprawę polską w nowem oświetleniu. W kilka następnych dni wybuchła w Rosji rewolucja, a z nią walka elementów radykalnych z burżuazyjnymi. Ostatnim przewodniożył Miłukow, wróg wolności Polski. Kiedy Aleksander Więkowski domagał się od rad żołnierskich i robotniczych wolności Polski, odrzucił deocyję, a przydentowi rządu Lwówowi zapowiedział, iż trzeba się wprzód układać z moaarstwami.

Rozmowy późniejsze dyplomatów kończyły się znów na obawach rosyjskich, że Polska zażada swych dawnych prowincji wsołdnych. Więkowski pousnął się do drugiej interwencji, która łącznie z innymi ozygnikami spowodowała rady radzoińskie i robotnicze, iż w historycznym dniu 27 marca 1917 na obrzymim mityngu w Petersburgu, w pałacu taurydskim, wśród gruzów monarchji, ogłoszono manifest, w którym powiedziano: „że Polska ma prawo do samostnej, bezwzględnej wolności, tak dobrze w dziedzinie swego życia wewnętrznego, jak w stosunkach międzynarodowych”.

Ten manifest rewolucyjno-robotniczy postawił tymczasowy rząd rosyjski w przymusowym położeniu. Tego samego dnia Kiereński podpisał ukaz oddzielenia Królestwa od Rosji. W manifesto do narodu polskiego z dnia 28/3 1917 stwierdził tymczasowy rząd rosyjski, że obietnice cara dla Polaków były blagą — że proklamacja państw centr. król. polsk. była tylko obliczona na pobór polskiego rekruta, — „że lud rosyjski, rzucając własne jarzmo, przynajnie bratniemu ludowi polskiemu prawo decydować o losie swym według swej woli.

Polscy politycy z zaborze austr. przeżyli własne „stracone zachody miłości”. Monarchja austr. się rozpadła.

Endecja Królestwa, której polityka doprowadziła w czasach pokoju do okrojenia liczby polskich postów do Dumy, do oddzielenia Czemszczyzny — przekonała się, że jej nadzieja wobec cara. — to były budynki, stawiane na lotnych piaskach.

Groza — przechodzi na myśl, ozembyśmy dziś byli, gdyby nie rewolucja rosyjska. Ona, stawiając kwestję wolności Polski niedwuznacznie, oswołodziła siły europejskiego i amerykańskiego zachodu, które nam były zycziwe, a przede wszystkim Francję i Wilsona.

Następna wojna z bolszewikami (dla nas zresztą zwycięzka), obecna trudności w układowiu stosunków ze wsołdniej sąsiadem, trzymają w natężeniu naszą straż narodową, atoli

nie mogą one zaćmić w dziesioioletnią rocznicę wspomnienia entuzjastycznego porywu ludu rosyjskiego dla wolności Polski.

Była to jednak ekspiacja za winy carów i nagroda za walki polskie „za naszą i waszą wolność”.

Rewolucja rozsada krzywdy społeczne i narodowe; — uoiś i wojny, rozluźnia węzły i zasady moralne oraz skupienia dusz, rewolucję przyspieszają.

Przy oięgle wzrastającym uświadomieniu mas kolonizacja wzajemna wśród narodów Europy okazuje się coraz szkodliwszą chimera. Narody europejskie pomagają sobie w zrzucaaniu jarzma niesprawiedliwości i niewoli, — więc w rocznicę najważniejszych i stanowczych dla wolności Polski aktów państw zaborczych utrwalajmy w sobie zasadę, że fundamentem rządów jest sprawiedliwość.

O naprawę ustroju szkolnictwa.

Jednym z zadań, które rząd obecny pragnie rozwiązać, jest kwestja ustroju szkolnego.

Ponieważ sprawa szkolna, a więc kwestja organizacji szkoły powszechnej i średniej oraz stosunku tych szkół do siebie jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi dla państwa i narodu, bo decyduje ona w znaczej mierze o poziomie kultury narodu, a co za tem idzie o postawie społeczeństwa wobec zagadnień życiowych, dlatego problem ustroju szkolnego wysuwa się na czołowe miejsce współczesnych problemów państwowych. Ponieważ zagadnienie to jest dla narodu obrzymiej wprost wagi, dlatego jest słuszną zasadą, aby o niem mówić publicznie, a nie w zamkniętych salach kasyna, czy innej dancinowej ubika ji.

Dzisiejsza szkoła powszechna, tak u nas, jak za granicą, wyrosła z tendencji emancypacyjnych ludu.

Warstwy oświecone, materialnie uprzywilejowane, korzystały w różny sposób z dobroku cywilizacyjnego ludkości.

Lud był masą bierzą, z której pracy korzystali mądrzejsi i sprytniejsi. W masach ludowych poczła budzić się tęsknota do życia lepszego, podobnego życiu warstw uprzywilejowanych.

Jedną z przyczyn, które lud w uoiśku i poniewierze utrzymywały, była ciemnota mas i dlatego z dotu, od ludu szło żądanie oświaty dla tych, którzy żywił i bronili mają.

Pod naciskiem tego żądania zaczęły powstawać szkoły ludowe, przeznaczane dla tych, którzy dotąd pograżeni byli w mroczach nieustwa i zabobonu. Jest rzeczą zupełnie aruzumiałą, że szkoła ludowa, jak sama nazwa wskazuje, była przeznaczoną dla warstw upośledzonych, ludowych, a jeżeli tak, była ona t. j. szkoła, upośledzona. Licho, a oczęsto nie pomieszczenie, brak środków i pomocy naukowych, nauczyciel źle płatny, często nieprzygotowany należycie do zawodu, społecznie jak najniżej postawiony, oto istota szkoły ludowej.

Ludzie bogaci kształcili swe dzieci w domu, albo w zakładach prywatnych. Nie dawała więc, że po 8, wzięcie 4 l. tach nauki elementarnej rodzice materialnie zasobniejsi, wyrwali swe dzieci ze szkoły ludowej, a dawali do średniej, która dawała widoki zdobycia tzw. wykazstoenia średniego, by następnie umożliwić karierę urzędniczą, ewentualnie dostep do uniwersytetu.

Szkoła średnia, gimnazjum, jest dotąd źrenicą społeczeństwa. Dla dzieci, które w 9, osy 10 roku życia przechodziły do gimnazjum, stworzono sito, przez które odbywało się przesiewanie dziatwy — niby zdolniejszej od mniej zdolnej, z których pierwsza przyjmowano do gimnazjum, drugą odrzucono. Sito egzaminacyjne zawodzi jednak zbyt oczęsto i mamy na to tysiące dowodów rok rocznie, że oi, którzy zdali do gimnazjum, nie dają sobie później rady, nie kończą gimnazjum.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że gimnazjum jest szkołą intelektualistyczną, wychowującą w kulcie pracy intelektualnej, rozbudującą dla pracy fizycznej, zrozumiemy tragedję wykołojenca, opuszczającego gimnazjum przed ukonieczeniem tegoż. Wykołojeney ci, to przykrzy okaz ofiary złego ustroju szkolnego. Pracować fizycznie nie chcą, a umysłowo nie umieją.

W roku szkolnym 1922/23 było ogółem 227.000 uczniów gimnazjalnych, z czego do

klasy I uczęszczało zgórą 33.000, do 8 za ledwie 9.000.

Z zestawienia powyższych liczb wynika, że między klasą I a 8-mą przepada zgórą 23.000 młodzieży. Są to właśnie ci, którzy gimnazjum nie kończą, którzy powoli i zdemoralizowani idą w świat, w życie.

Powyższe zestawienie cyfrowe woła do wazystkich ludzi dobrze myślących głosem szlachetnym o zmianę zła, które niewątpliwie istnieje, domaga się od społeczeństwa usunięcia przyczyn demoralizacji 70% tych, którzy wstępują do gimnazjum.

Któż temu winien? Czy może gimnazjum? nie!

Wina leży w złym ustroju szkolnictwa.

Badania psychologiczne dowodzą, że rozpoznanie sfery zainteresowań, dyspozycji i charakteru dzieci jest możliwe dopiero w 13—14 roku życia, ale nigdy w 9—10 roku.

Szkolnictwo należy tak zorganizować, aby każdemu dziecku umożliwić wykształcenie w kierunku jego uzdolnień. Ponieważ uzdolnienia te dają się zauważyć w 14 roku życia, dlatego w 14 roku można dzieckiem należeć pokierować. Jeżeli więc dziecko zostanie do 14 roku w szkole powszechnej, ujawni tutaj sferę swych zainteresowań, mogą rodzice odpowiednio pokierować i zależnie od zdolności dać je do gimnazjum, albo do szkoły zawodowej. Nie będzie wówczas tak ogromnego procentu wykołenców, bo zniknie źródło wykołencja tj. zły ustroj szkoły.

Jeżeli do szkoły powszechnej będą uczęszczały dzieci różnych sfer społecznych, a więc syn starosty siądnie na jednej ławie z synem stróża, syn ziemianina czy wojskowy z synem chłopca i robotnika, wówczas szkoła ludowa stanie się powszechną i będzie źródłem społeczeństwa, która tak społeczeństwo, jak rząd, obojętnie należała opieką.

Dla szkoły średniej przeznaczają obecnie rząd przeciętnie przeszło 400 zł na klasę, na pomoc naukową, gdy dla szkoły powszechnej wypada za ledwie około 25 zł.

W szkole średniej wypada przeciętnie 19 uczniów na jednego nauczyciela, w szkole powszechnej zaś 50 uczniów na 1 nauczyciela.

Koszt kształcenia jednego ucznia w szkole powszechnej liczy się na około 80 zł, w szkole średniej zaś jest 5 razy wyższy, przekracza 400 zł.

Z powyższego zestawienia wynika upoleźnienie szkoły powszechnej, uprzywilejowanie drogiej szkoły średniej.

Argumenty powyższe już przekonują każdego, że żądanie zniesienia 1, 2 i 3 klasy szkoły średniej, a zastąpienie ich 5, 6 i 7 klasą szkoły powszechnej jest słuszne i sprawiedliwe, należy więc je zwolna realizować.

Oprócz powyższych założeń rzeczowych istnieje jeszcze przyczyną o charakterze ideowym, społecznym. Jeżeli mamy powszechne obowiązki n. p. powszechną służbę wojskową, powszechne głosowanie, co daje każdemu obywatelowi znaczny wpływ na losy państwa, musimy zdobyć się na powszechną, dobrze zorganizowaną szkołę, która wychowa obywatela myślącego społeczeństwa i kategoriami i ukazał go do podejmowania zadań, które na nim ciąży.

Sejm pracuje obecnie nad ustawami samorządowymi, które mają znaczny ciężar funkcji rządowych przerzucić na barki samorządów. Samorzady spełniają wówczas swoje zadanie, gdy będą miały w swem łonie ludzi rozumiejących swe zadanie, należyte przygotowanych, a więc stojących na poziomie zadania, co da się również osiągnąć przez należytą naukę szkolną.

PP. profesory gimnazjalni twierdzą, że pięcioletnie gimnazjum nie przygotowuje należycie do studiów uniwersyteckich, ale zapominają o tem, że ośmioklasowe gimnazja są właśnie dowodem złego przygotowania do studiów uniwersyteckich, bo według obliczeń prof. Bartła, na 300 słuchaczy na uniwersytecie, za ledwie 200 stoł na poziomie, który umożliwił im słuchanie wykładów. Jeżeli weźmiemy pod uwagę tę część młodzieży, która po skończeniu gimnazjum przechodzi wprost do pracy zarobkowej, nie idzie więc na uniwersytet i dodamy do zgórą 2/3, która opuszcza gimnazjum przed ukończeniem, dojdziemy do wniosku, że co najmniej 90% uczniów wstępujących do gimnazjum, nie studjuje na uniwersytecie, a więc za ledwie około 10% idzie na uniwersytet, należałoby dla tej części stworzyć odpowiedni okres przygotowawczy do studiów uniwersyteckich, a nie uważać gimnazjum za to, o czem ono usiłuje być, a czem w rzeczywistości nie jest.

Twierdzą stanowczo, że pełna szkoła 7 klasowa spełni znakomicie swe zadanie społeczne,

że wyższe klasy tej szkoły zastąpią doskonale niższe klasy gimnazjum, jeżeli tylko gospodarka szkolna będzie szła zgodnie z interesem szkoły, a nie interesem bankrutującej partii politycznej.

W masach ludowych drzemie wielkie i ukryte talenty, trzeba je tylko chcieć i umieć wydobyc, a stworzy się siłę moralną i fizyczną narodu tak wielką, że śladna przemoc nie zmocze jej. Trzeba mieć odwagę sięgnąć do tej skarbnicy narodu, która jest lud, a nie kłaść się w poprzek każdej nowej myśli, w strachu o własny egoizm.

Nic nie spycha nigdy w dół,
Lecz do coraz wyższych kół
Idź przez drugich oświecenie.

Jan Kolanko

Reforma rolna.

Reforma rolna, t. j. sprawa przebudowy ustroju rolnego nie jest nową, lecz występowała ona we wszystkich czasach z mniejszym lub większym natężeniem.

Już Mojżesz przeprowadzał reformę rolną, „aby lud miał dużo do jedzenia i w kraju zapewniony mieszkać”. Według jego nauki ziemię posiadaczą mogli tylko ci, którzy ją faktycznie uprawiali. Kapłani byli wykluczeni od posiadania ziemi.

W starożytnej Grecji i Rzymie sprawa reformy rolnego nie schodziła nigdy z porządku dziennego, wywołując częste długoletnie walki (n. p. za czasów Graoohów).

Sprawa ta przewija się następnie przez całe wieki średnie i nowożytne aż do dzisiejszych czasów.

Reforma agrarna angielska z r. 1892, stołypinowska w Rosji z r. 1906 i wiele innych z przed r. 1914 to jednak tylko zwiastuny nowych myśli i dążeń do zupełnego nowego ustroju rolnego, zainicjowanego przez Ros. Soc. Fed. Republiki Sowiecką.

„Dekret o ziemi” z 7 listopada 1917 sankcjonuje zabór folwarków bez odszkodowania i przyłączenie ich przez gminne komitety rolne i powiatowe rady deputowanych włościan. Prywatną własność ziemi znosi się nazawsze, ziemia nie może być sprzedawana, kupowana, wdzierżawiana ani oddawana w zastaw.

Reformy agrarne w Rosji odbyły się głósnym echem w całej Europie powojennej.

W Grecji, Rumunii Czechosłowacji, na Węgrzech, w Niemczech, na Litwie, w Danii, Jugosławii, na Łotwie zawrzała praca nad przebudową ustrojów rolnych.

I Polska nie pozostaje w tyle. Uchwala sejmowa z 10 lipca 1919 r. i ustawa sejmowa z 15 lipca 1920 r. przystąpiła ona do rozwiązania tego tak ważnego problemu, jakim jest kwestja agrarna.

Ustawa z r. 1920 nie została jednak wykonana, a w jej miejsce uchwalili sejm po długich debatach nową ustawę o wykonaniu reformy rolnego z dnia 28 grudnia 1926 r.

W myśl ustawy ustroj rolny Rzeczypospolitej Polskiej ma być oparty na silnych, zdrowych i zdolnych do wydajnej produkcji gospodarstwach różnego typu i wielkości, stanowiących prywatną własność ich posiadaczy.

Przyjmując, że państwo jest niezdolne do przeprowadzenia jakiegokolwiek akcji gospodarczej, a uważając reformę rolną tylko za akcję gospodarczą, ustawa grudniowa oparta została na parcelacji prywatnej z pełnym odszkodowaniem bez żadnych ograniczeń co do cen.

Zastrzeżenie w art. 71 ustawy, że cena nie może być spekulacyjnie wygórowana, jest nic nie mówiącym frazesem wobec braku określenia ustawowego, kiedy cena jest spekulacyjnie wygórowana.

Wobec takiego stanu rzeczy nabywają obecnie grunty tylko ludzie bogaci, mogący płacić każde ceny, a Urzędem ziemskim nie pozostaje nic innego, jak chyba prowadzić wykazy majątków parcelowanych.

Ale i z najgorszej ustawy można coś dobrego wyrzesać, jeśli wykonawca takiej ustawy jest owiany jakimś idea.

Takim wykonawcą jest obecny Minister Reform Rolnych prof. Staniewicz. Zdaje się przez niedopatrzenie stronniotw prawniczych dostał się do ustawy o wykonaniu reformy przepis art. 15 opiewający, że Min. Ref. rolnych może w związku z postępowaniem eg-

leniowem natężyć obowiązek rozparcelowania pomędzy niepełnorolnych uczestników scalenia gruntów folwarcznych, pofożonych w gminie scalanej lub sąsiedniej. Pan minister Ref. Rolnych, widząc wady ustawy grudniowej i mając na uwadze ów przepis art. 15, rozwinął z rozmachem akcję scaleniową, z którą musi iść równorzędnie powiększenie karlowatych gospodarstw, a zatem racjonalne wykonanie reformy rolnego.

We wszystkich wypadkach, gdzie zostają zgłoszone wnioski o scalenie, mogą się starać o ziemię tylko właściciele karlowatych gospodarstw. Droga okrężna osiąga więc Pan Minister cel przyświecający naszej reformie rolnego, tj. oparciu ustroju rolnego na silnych, zdrowych i zdolnych do wydajnej produkcji gospodarstwach.

Na czem polega komasacja (scalanie)? — (o tem w następnym numerze).

Co słyhać.

Ś. p. Celina z Jaworskich Kijasowa, żona prezydenta rzeszowskiego sądu okręgowego, zmarła w sobotę dnia 12 marca b. r.

Zgon przedobrej żony i matki pozbawił męża godnej towarzyski życia, a synów najlepszej serdecznej opieki.

Zasyłamy im w powodu tego ciężkiego uderzenia losu wyrazy najserdeczniejszego współczucia.

Zgon ś. p. Celiny Kijasowej, kobiety inteligentnej, będącej w sile wieku, przeznaczonej, doskonałej wychowawczyni, przyjaciółki biednych, pracowitej, żywej każdej dobrej sprawie, uczynnej, o charakterze spokojnym, do której twarzy przyrósł uśmiech wyrozumiałości i chrześcijańskiej miłości bliźniego — słowem zgon kobiety, będącej wzorem onót niewieściół napętnił najgłębszym żalem serca wszystkich mieszkańców miasta.

Tłumy, towarzyszące ś. p. Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku, powszechne objawy i wyrazy najszlachetniejszego żalu za ś. p. Zmarłą, stanowiące żywy dowód uznania dla jej kryształowego charakteru i dobroci, oby przyoznaczyły się do usgodzenia cierpień osieroconej rodziny.

Ś. p. Celina z Jaworskich Kijasowa, zmarła w Rzeszowie, dnia 12 marca br. Odeszła pozostawiając za sobą żal miłośki Rodziny ale i całego Rzeszowskiego społeczeństwa. Związek Legionistów Polskich pragnie dorużać na Jej mogile wiankac serdeczości i wspomnień. Oto w chwilach ciężkich bojów o wolność Ojczyzny przyszła ś. p. Zmarła niejednemu z szarych naszych żołnierzy z pomocą, zapisując się przez to niezatarte w wdzięcznej i szczerzej pamięci braci legionowej.

Cześć Jej pamięci!

Zarząd Związku Strzeleckiego
Oddział Rzeszów.

Zarząd Zw. Leg. Odd. Rzeszów, zwraca członkom swoim uwagę, że do końca marca b. r. można starać się o krzyż legionowy. Zgłoszenia w kwietniu już nie będą przyjmowane.

Deklaracje na krzyż do nabycia u sekr. Wilka Czesława, ul. Zamkowa, hurtownia tytoniu.

Do kobiety Polki! Jednym z głównych zadań Czerwonego Krzyża jest przygotowanie i zorganizowanie akcji pomocy i opieki dla tych, którzy krwią swoją przelaną dali dowód, że spełnili swój obowiązek w obronie Ojczyzny.

Wypełnienie tego szczytnego, pełnego poświęcenia i miłości zadania należy do kobiety. Koło Polskiego Czerwonego Krzyża w Rzeszowie świadome ciężkości na niem obowiązku otwiera kursa samarytańskie żeńskie i zwraca się do Was Kobiety Polki z gorącą prośbą, bykając przez liczny udział w tych kursach okazały, że pojmujecie swe zadania, a w razie potrzeby stanicie do tej pracy pełnej poświęcenia, miłości i serca, tych, uosobić szczytnych nie obcych Kobiocie polskiej.

Kursa odbywać się będą w sali przyjeżdż Starostwa oraz w szpitalach i będą trwać od 21 marca do końca kwietnia.

Kursa prowadzić będą: Dr. Hinze, Dr. Kraus, Dr. Nieć, Dr. Then, Dr. Twaróg, Dr. Węglowski, Dr. Wollersdorfer i Dr. Wydra.

Po ukończeniu kursu odbędzie się egzamin. Zgłoszenia na kurs przyjmuję do 20 marca br. biuro lekarza powiatowego w budynku Starostwa Nr. 19, parter, od godz. 12 do 1.

Warunki przyjęcia na kurs: Ukończenie 18 roku życia i oo najmniej sześciu klas szkoły powsz., oraz złożenie deklaracji gotowości pracy w szpitalach i zakładach Czerwonego Krzyża w Rzeszowie (na wypadek wojny).

Prezes Koła Czerwonego Krzyża
Starosta:
Dr. A. Friedrich.

Nie ma jak tupet. — Zebrał kilka bajeczek, udekorował mnóstwem frazesów, poszorycił się pytką erudyty, tłumacząc drobne fragmenty, sarkamował sprzedając jakiejś swojej broszury, sprzedawał ją na miejscu, za wstęp kazał sobie dobrze płacić, na anszu zalecał się jak osobliwemu z programu Baruma, nazwał się wielkim mówcą i t. p. i t. p., nawiązywał do wszystkich napelniał indygnacją, — odczytałami swymi ks. Oraczewski.

Skromny, nieużywający wcale reklamy, poważny, pożytecznie informujący rzeszowską publiczność o Polskiej bardzo szczerze mniejszości narodowej w Szwecji, gotów do poświęceń i pracy dla niej — zyskał sobie odczytem swym zaufanie publiczności, która niewątpliwie dopomoże do wybudowania szkółki Polskiej w Szwecji (Oskarshrem) — holender ks. Mejerink.

„Strzelec“. Ostatni (172) numer tygodnika „Strzelec“ zawiera oprócz bogatego działu sprawozdawczego i informacyjnego z życia i pracy strzeleckiej, artykuły zasadnicze jak „Prosto w oczy“ — pisma Komendanta Głównego Kazimierza Kierzkowskiego, uwagi redaktora Tytusa Czackiego na tle aktu otwarcia Rady Naukowej Wychowania Fizycznego. „Pro Christo“, T. Co. y z pięknym wierszem legjionisty Józefa Sobobowskiego i w. in. Kilkaście korespondencji, ilustrowanych 6-ma fotografiami świadczą o ciągłości rozwoju prac Związku Strzeleckiego. W działach stałych zwracają uwagę artykuły: „Służba jednej rodziny“ — Jana Piotrowskiego, omawiającej sprawę podniesienia poziomu repertuaru teatralnego (2 fot.), „Metoda Wywoleczki“ — Węgrzeckiego, „Najnowszy Przegląd „Strzelca“, pisma J. Sotyasa, rzucający projekt reklamy kolportażowej po wsiach odpowiednich wydawnictw oświatowo-kulturalnych, dział sportu i wychowania fizycznego (2 fot.), „Z kraju i ze świata“ — J. Drzewieckiego, wymieniony „Humor Strzelecki“ z rys. Z. Glinińskiego itd. Ponadto numer zawiera 2 odcinki — „Nieznany raport gen. Prądzińskiego“ i „Wędrowni Delegaci“ Muszkietki, „Piosenki Ludowe“ w przebraniu Mi-mo, wesoły „Margines“ i urozmaicony dział rozrywek umysłowych.

Nowości bibliograficzne

podane przez księgarnię Władysława Uzarskiego.

Monografie artystyczne:

- tom VI Konrad Krzyżanowski Zł 3.50
- „ VII Al. Orłowski Zł 3.50
- „ VIII Karykaturny w Polsce Zł 3.50
- „ IX Jan Stanisławski Zł 3.50
- „ X Michał Płański Zł 3.50

Kobylński Franciszek inż. Usamodzielnienie i komercjalizacja przedsiębiorstw komunalnych Zł — 80

King Truby. Odżywianie i pielęgnowanie dziecka Zł 3.40

Hauschild Ewin prof. politechniki. Przemysł — Podstawy. — Dążności rozwojowe. — Popieranie. — Dobór pracowników. — Psycho-technika. — Wydajność produkcji. — Produktywizm. — Dobrobyt. — Naukowa organizacja Zł 15.—

Znaki biblioteczne Rudolfa Melickiego, 24 tablice z 22 oryginalnymi ekslibrisami, wśród których 4 akwaforty i 18 cynkotypów ozarnych i wielobarwnych. W tekście 9 ilustracji. Zł 26.—

Anczyz Stanisław prof. politechn. Hartowanie stali Zł 4.50

Burzyński Stanisław Podstawy radiotechniki z 87 rysunkami Zł 1.60

Garbowski Tadeusz. Przedegzaminacyjny podręcznik szofera czyli kontrolny egzamin kierownicy. (Zbiór 460 pytań i odpowiedzi) Zł 2.80

Kupcie nalepki z portretem Józefa Piłsudskiego.

Głosy publiczne.

Protokół jednostronny w sprawie prof. Dubas contra prof. Wojtunik.

W Rzeszowie dnia 18 marca 1927 goda. 11-15 rano prof. Władysław Dubas, który się uważa za obrażonego przez prof. Jana Wojtunika z powodu wypowiedzenia słów „to kłamstwo“ podczas dyskusji słownej, która miała miejsce dnia 4 marca br. w sali konferencyjnej państw. gimn. I w Rzeszowie, w sprawie rzekomego niesaprosowania prof. Wojtunika na posiedzenie zarządu Tow. przyw. gimn. żeńsk. — porucił prof. Stanisławowi Szeliśkiemu i prof. Franciszkowi Warzelowi celem obrony swego honoru żądanie zadośćuczynienia w sposób odpowiadający koleżeńskim i gentlemiejskim zwyczajom.

Prof. Jan Wojtunik, któremu pp. St. Szeliński i Fr. Warzel po dwukrotnym nie zastaniu go w domu i w gimnazjum żeńskim t. j. dnia 4/III o godz. 7 wieczór i dnia 5 III o godz. 6 wieczór i po zostawieniu swoich wzytych pismnie podali do wiadomości listem poleconym zlecenie swego mandanta, oświadczył listownie list wystosowany li tylko do prof. Waszla co następuje: Do W. Pana Franciszka Warzela prof. państwowego gimn. II w Rzeszowie.

Na pismo z dnia 6/3 1927 donoszę, że tak dnia 4/3. jak również i dnia 5/3 br. byłam całe przedpoł. i popoł. w gimn. żeńskim i można było w tym czasie sprawę załatwić.

Z powodu więc niedopełnienia formalności — uważam sprawę za zlikwidowaną. Zarazem zaznaczam, że według kodeksu honorowego osoby pozostające w nieprzyjaznym stosunku do wzajemnego (w tym wypadku p. Szeliński) nie mogą, czy też nie powinny strony zastępować.

Z powodu tego oświadczenia zadośćuczynienia uważając podpisani zastępcy prof. Dubasa swój mandat za skończony i wydają swojemu mandantowi ten protokół, by się nim mógł posłużyć celem obrony swojej czci i radzą mu, by oddał sprawę sądom koleżeńskim.

Stanisław Szeliński prof. państw. II gimn. w Rzeszowie.
Franciszek Warzel prof. państw. II gimn. w Rzeszowie.

Nowo otwarty

w Rzeszowie ul. Trzeciego Maja L. 8

PIOTRA FICA

Sklep tytoniowy — Sklep papierowy

Poleca Piękne Tanie

najświeższe nowości w kartach widokowych

Wszelkie materiały i przybory pisemne, kancelaryjne i biurowe, po cenach umiarkowanych.

Sprzedają dzienniki i czasopism.

Książki i pomoce szkolne

do wszystkich

Zakładów naukowych

poleca

księgarnia

Wł. Uzarskiego

Michał Maternicki

Rzeszów

ulica Trzeciego Maja

Bielizna męska i damska, wełniana i bawełniana

Krawaty, pończochy, skarpetki

Nici, koronki, hafty

Z. Androletti

Cukiernia

i restauracja

poleca o każdej porze dnia wysmienitą kuchnię, oraz duży wybór ciast i cukrów deserowych

DOM BANKOWY Alojzy Fröhlich

Rzeszów

założony w roku 1901

przeprowadza wszelkie w zakresie domu bankowego wchodzące agendy.

Dom handlowy

założony w r. 1824

J. Schaitter i Spółka

Sklep kolonialny, przybory myśliwskie, wody mineralne, cement, farby, lakiery, Stacja benzynowa

Bufet warszawski

M. Kurnala

ul Trzeciego Maja 6

poleca bogato zaopatrzone bufet gorący i zimny. — Piwo żywieckie i wódki Baczewskiego

Piotr Szalacha unieważnia zgubioną książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Rzeszów.

Jan Gancarz unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów.

Herman Fillip urodzony 1890 r. unieważnia zgubioną książeczkę wojskową.

Drogerja Magistrów farm.

Konrada i Marii Feier

3-go Maja 7

poleca

artykuły kosmetyczne, gumowe i galanteryjne

Waga osobowa

Płótna lniane i bawełniane.

Flanely i barchany.

Sukienki, sukna, szewloty.

Bielizna męska i damska.

Rękawiczki, skarpety, pończochy.

Krawaty, chustki do nosa.

Koldry własnego wyrobu i koce.

Wełnę, watę, watalinę

poleca

ROBERT DONT

w Rzeszowie

Obok wleży farnej

Piękne pulta i raglany, futra i ubrania męskie

po bardzo przystępnych cenach

nabyć można

W „SZATNI”

RZESZÓW, Sobieskiego 1.

Wielki wybór różnych materyj czysto wełnianych

Drogerja pod „Gwiazdą”

Włodz. Regiec

poleca na sezon świeżo nadeszły prawdziwy tran norweskimi z Bergen